Rok II. Nr. 133.

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od wiersza drobnego (petit) po 8 centów, za każde następne „ 5 „ i należytość stęplową 30 „ za każdorazowe umieszczenie.

AFISZ
TEATRALNY.

Rok 1873.

Wychodzi w Krakowie 4 razy w tygodniu w dniu przedstawienia teatralnego.
Cena prenumeraty miesięcznie 50 c.
Numer pojedynczy kosztuje 5 c.
Prenumeratę przyjmują: Administracya *Czasu*, przy ulicy Mikołajskiej Nr. 444 i Kasa Teatralna

Kraków 9 Maja.

W dzień otwarcia Akademii we środę nie było przedstawienia polskiego w teatrze. Dyrekcya jednak oświeciła na zewnątrz gmach teatralny, a u wejścia wznosił się wspaniały transparent z literami **K. L.** i z napisem **Niech żyje opiekun Akademii polskiej!**

— Jego Excellencya Namiestnik hrabia Gołuchowski i Jego Excelleneya minister Ziemiałkowski zaszczycili swoją obecnością wczorajsze przedstawienie *Świętoszka* Moliera. Dostojni goście znajdowali się w loży cesarskiej wraz z Delegatem JW. Bobowskim i radcą namiestnictwa Zaleskim.

— Dziś w przypuszczeniu, że J. E. Namiestnik zechce zwiedzić najnowszą komedyę Fredry, której jeszcze nie zna, oraz na żądanie kilku znakomitych ziomków bawiących chwilowo w naszem mieście, z powodu otwarcia Akademii, *Obce Żywioły* po raz czwarty.

— Bawi w naszem mieście p. Julian Klaczko znany publicysta, a równie słynny w rzeczach sztuki krytyk. Obecnym on był wczoraj na przedstawieniu *Świętoszka*, a dziś znajdować się będzie na przedstawieniu *Obcych Żywiołów*.

— Wczorzj jako w dzień imienia Dyrektora sceny naszej p. Koźmiana, całe grono artystów świątecznie ubranych, zebrało się na scenie pięknie ustrojonej i powitało przybyłego właśnie w wilię z Warzzawyprzewodnika swojego. W imieniu tego grona przemówił do p. Koźmiana rezysser naszej sceny p. Rychter i w obszernej mówie skreślił co zrobionem już zostało dla rozwoju i pomyślności sceny krakowskiej i co dalej niewątpliwie robić będzie jej dzisiejszy Dyrektor. W końcu wyrażając uczucia artystówdla Dyrektora ofiarował mu zbiorowy dar. Jest to piękny pierścień brylantowy z napisem *Artyści swojemu Dyrektorowi S. Koźmianowi d. 8 Maja 1873.* Pan Rychter składając ten dar dodał, iż jest on pierścieniem ślubnym między sceną krakowszą a jej Dyrektorem. Pan Koźmian zaczął od serdecznego podziękowania, za ten dowód pamięci, który jak się wyraził nader mu jest miłym i drogim. Następnie odpowiadając na przemówienie p. Rychtera, rzekł, iż rzeczywiście zwiedziwszy w tych czasach znaczniejsze sceny polskie, z niejakiem zadowolnieniem patrzyć się może na scenę krakowską, nie tylko dlatego, że w porównaniu można jej przyzneć zalety, ale głównie dlatego, że wzbudza ona w innych teatrach poszanowania dla siebie a nawet pod wielu względami jest dla nich bodzcem. W wielu rzecach i szczegółach inne sceny idą za przykładem sceny krakowskiej. Jest to już ważny rezultat, a który mówca, nie może przypisać sobie, lecz przedewszystkiem dobrej wolisumiennej i pełnej zapału pracy artystów sceny krakowskiej. Oni to swoim przykładnem postępowaniem nietylko nie utrudniają, ale wielce ułatwiają zadanie Dyrekcyi. Jakoż w bieżącym roku z bardzo małemi wyjątkami o których nawet wspominać nie warto, grono artystów dołożyło wszelkich starań, aby uświetnić kurs teatralny. Fakt ten napełnia mowcę otuchą na przyszłość, on głównie wpływa na postanowienie jego, wytrwania dalej w rozpoczętym dziele i dlatego przyjmuje on ofiarowany pierścień, jako zakład nieustającej harmonii między artystami i Dyrekcyą.

— Hr. Fredro (syn) i Dyrektor naszego teatru p. Koźmian, doznali w Warszawie gościnnego i serdecznego przyjęcia ze strony artystów i literatów tamtejszych; jak o tem świadczą pisma warszawskie. W dowodach wykwintnej uprzejmości i koleżeństwa, nie dał się wyprzedzić Prezes teatrów warszawskich p. Muchanoff, który starał się uprzyjemnić im pobyt w Warszawie i ułatwić poznanie teatrów warszawskich, które było celem téj podróży. Z prawdziwie uprzedzającą gościnnością Prezes teatrów ułożył repertoar na czas pobytu ulubionego publiczności warszawskiej Autora i Dyrektora sceny krakowskiej. Składał się on przeważnie z utworów Fredry (ojca) i Fredry (syna). Hrabia Fredro (syn) pozostał jeszcze w Warszawie, aby korzystać z uprzejmości Prezesa i ujrzeć *Drzymkę Pana Prospera*, która jutro ma być dla niego przedstawioną. Pan Koźmian zaś musiał we Wtorek opuścić Warszawę chcąc być obecnym otwarciu akademii. Między innemi państwo Chłapowscy, dali dla gości wieczór na którym znajdowali się licznie zebrani artyści i literaci. Hr. Fredro i p. Koźmian podziwiali podczas pobytu swego grę pani Modrzejowskiej w Anielii z *Mazepy* w *Księżnie Jerzowej* i w Ameli z *Ślubów Panieńskich*. Pierwszego zaś dnia, gdy weszli prosto z kolei do *Teatru Rozmaitości* trafili na *Ciężką próbę* odegraną przez znakmitą artystkę i przez pana Rapackiego, tak, iż ujrzeli się przeniesieni w dawne czasy teatru krakowskiego. Komedya ta bowiem wystawioną została z temi samemi artystami na naszej scenie przez p. Koźmiana.

— Czytamy w *Kuryerze Warszawskim* z d. 6 Maja: „Wczoraj poufne kółko literatów, znajomych i artystów przyjmowało goszczących obecnie w Warszawie pp. Hr. Fredrę syna i Koźmiana. Uczestniczył także w tem zebraniu pan Cypryan Godebski rzeźbiarz, który przyjechał do Warszawy w celu obrania stanowczo miejsca na umieszczenie pomnika dla Moniuszki".

— Umieszczamy tu dwa wiersze, jeden przesłany hr. Fredrze, drugi pełen humoru przesłany p. Koźmianowi.

Aleksandrowi Hr. Fredro (synowi).

Witaj nam gościu z dalekiej strony,
„Chlebem i solą" bądź pozdrowiony,
Przyjm z dobrą wolą, ów z dobrej woli,
Od nas — kęs chleba i garstkę soli....

* * *

Po orlim szlaku, w rodzica ślady,
Dąż — niechaj Momus wspiera cię zawsze,
Żyj! — cierp! — i pracuj dla swej gromady,
Boć życie coraz smutniejsze, łzawsze....

* * *

I „*kochajmy się*" — jak za tym stołem.
W zgodzie i szczerze pracujmy społem,
I nie *dajmy się*: — Sztuka to życie!
Jeszcze nam gwiazdy lśnią na błękicie....

Od komedyanta.

Mój dyrektorze, życzeniem najszczerszem
Było do ciebie odezwać się wierszem;
Lecz Pegazowi wiatr połamał żebra,
W niwecz obrócił poetycki zapał,
A deszcz co dzień w dzień leje jakby z cebra
Febową suknię szkaradnie pochlapał.
Ale pal licho, musi gadać muza,
Gdy się ją dobrze kułakiem wytuza,
Panowie bowiem dokładnie to wiecię,
Że kułak wszystko dziś znaczy na świecie.
O! Dyrektorze! by Twoje zasługi
Opiewać, wiersz by musiał być tak długi
Że poematu takiego osnowa
Mogłaby starczyć, aż ztąd do Krakowa
Lecz rymotwórców jest celną zasługą
Krótko a dobrze, nie źle chociaż długo.
Pal licho Feba i muzy kanalie
Kto jak ty bowiem rękami obiema
Potrafił Talję uchwycić za talję
Dla tego ona sekretów już nie ma.
I wiemy dobrze że o każdej porze
Tyś w niej podpatrzył wszystko dyrektorze
Więc cię dziś za to aureolą wieńczę.
Żyj nam i pracuj Talji ulubieńcze,
A kiedyś uczczą ciebie temi słowy:
Bądź nam pozdrowion Bogusławski nowy.

ROZMAITOŚCI.

Scena lwowska przysłała do rodziny Moniuszki propozycyę nabycia pozwolenia na wystawienie we Lwowie opery p. t. *Straszny Dwór*.

Przed pierwszem przedstawieniem sztuki *Magion Délorme* w Paryżu, złożono w biurze zamawiań na bilety wejścia 40 tysięcy franków.

W Petersburgu przedstawiono na benefis śpiewaka Petrowa operę p. t. Pskowianka. Beneficyantowi ofiarowano wieniec wawrzynowy oraz srebrny domek, w który włożone były dwa bilety pożyczki rządowej, jedynaście biletów kredytowych storublowych oraz 10000 franków w złocie.

Sothern, znakomity aktor angielski odegrał w Londynie w tych czasach rolę Lorda Dundreary po raz 2120. Musi ją dobrze umieć na pamięć.

Niemcy otrzymawszy chwilowo przewagę nad Czechami w Pradze myślą tam już założyć drugi teatr.

Pani Goldschmidt (Jenny-Lind) jeszcze śpiewa i to w wybrednym Berlinie i jeszcze robi furorę; prawda, że występuje tylko w zebraniach prywatnych.

Komedya Aristofanesa *Plutus*, przerobiona przez pp. Miland i Jolivet została przedstawioną w paryzkiem Vaudevillu.

Meilhac i Halevy napisali nową komedję p. t. *Jonathan*

W londyńskim teatrze Olimpie ma powodzenie dramat pp. Yates i Dubourg p. t. *Bez miłości*.

Teatr *an der Wien* zamierza podczas wystawy powszechnej przedstawić spektaklową sztukę Offenbacha *Roi Carotte*.

W Dreznie grano *Safo.* Pomimo bardzo starannej gry, sztuka wydała się bladą a nadewszystko nie dość grecką.

Sławny nauczyciel śpiewu Lamperti w Mediolanie otrzymał order hiszpański Karola III.

W Genewie zmarł ulubiony kompozytor utworów fortepianowych Lysberg. Był on uczniem Chopina.

Redaktor odpowiedzialny *Anastazy Mastalski.* W drukarni L. Paszkowskiego w Krakowie. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*

Abonament Nr. 55. Nr. porządkowy 133.

TEATR KRAKOWSKI.

W Piątek dnia 9go Maja 1873 r.

Komedya w 5 aktach oryginalnie prozą napisana przez Aleksandra hr. Fredrę

OBCE ŻYWIOŁY

OSOBY:

Jenerał Moranowski — — Pan Rychter.
Jan Paweł Moranowski, jego synowiec — — — — Pan Zamojski.
Ludmiła, żona } Pana Pawła — Pani Ekerowa.
Helena, córka } Pana Pawła — Pani Siennicka.
Pan Filon Drzymierski, wuj } Ludmiły Pan Szymański.
Pan Michał Elski, brat } Ludmiły Pan Roger.
Hrabia Leon Zoratyński — Pan Wardzyński.
Jan Dymar — — — Pan Terenkoczy.
Baron de Fechtelman — — Pan Eker.
Szmucer — — — — — Pan Benda.
Pan Burbasiewicz, burmistrz sąsiedniego miasteczka — — Pan Błoński.
Wisiadlik, pisarz pokątny — Pan Ładnowski.
Marcin, lokaj u Pana Pawła — Pan Siedlecki.

Rzecz dzieje się na wsi u Pana Pawła Moranowskiego w pobliżu miasteczka powiatowego w r. 1871.

CENY MIEJSC: Loża parterowa lub I. piętra na osób cztery 5 złr. — Loża II. piętra 3 złr. 15 cent. Krzesło w loży I. piętra w Iym rzędzie 2 złr., w 2gim po 1 złr. — Krzesło w loży parterowej lub I. piętra 2 złr. Krzesło w loży II. piętra 1 złr. — Krzesło w sześciu pierwszych rzędach 1 złr. 5 cent. — Krzesło w dalszych rzędach 80 cent. — Krzesło numerowane na Balkonie 70 cent. — Parter 50 cent. — Balkon 50 cent. — Galerya 25 c.

Początek o godz. 7.